

Krzysztof Stępnik

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: 0000-0003-4172-231X

Drugi pogrzeb Henryka Sienkiewicza. O pewnej nieobecności

Słowa kluczowe

Pogrzeb Sienkiewicza w 1924 roku, Stanisław Libicki (1856–1933), Antoni Osuchowski (1849–1928)

Streszczenie

W październiku 1924 roku odbyły się okazałe uroczystości związane z przewiezieniem zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju z Vevey, gdzie został pogrzebany w listopadzie 1916 roku. Specjalny pociąg przejeżdżał przez stacje szwajcarskie, austriackie, czeskie i polskie, a w miejscach postoju odbywały się tłumne manifestacje. Przedmiotem artykułu jest konfrontacja postaw dwóch wybitnych działaczy społecznych, bliskich współpracowników pisarza, Antoniego Osuchowskiego i Stanisława Libickiego. Pierwszy był organizatorem pogrzebu pisarza w Vevey, zaś drugi w Warszawie. Wskutek inicjatywy Libickiego doszło do ukonstytuowania się Głównego Komitetu Przewiezienia Zwłok Henryka Sienkiewicza, który skutecznie wywiązał się z postawionego zadania. W pracach organizacyjnych Komitetu zabrakło jednak udziału Osuchowskiego. To uderzająca „nieobecność”, a jej przyczyny wymagają wyjaśnienia nie ze względu na sam ten fakt, ale ukryty w tle mechanizm rywalizacji w życiu publicznym działaczy, którzy wskutek okoliczności historycznych po 1905 roku swoją działalność charytatywną połączyli z akcją oporu przeciwko rusyfikacji. Weszli oni w skład tworzącej się w Królestwie Polskim klasy politycznej i jej orbit partyjnych, ewoluujących następnie w czasie wojny. Autor artykułu przedstawił genezę rozbratu Libickiego z Osuchowskim, wynikającego z różnic osobowościowych, charakterów i ich biografii politycznych. Ukazał pola współpracy obu działaczy z Sienkiewiczem, a także linie konfliktów oraz opcje wyborów, zaznaczające się między nimi, zwłaszcza po 1908 roku. Przedstawił genezę okoliczności, które doprowadziły do organizacji drugiego pogrzebu pisarza.

Drugi pogrzeb Sienkiewicza miał miejsce 27 października 1924 roku, kiedy to trumna pisarza spoczęła w Warszawie w katedrze św. Jana po przewiezieniu jej z miejsca pierwszego pochówku w Vevey. Specjalnie wyekspediowany pociąg, z eskortą honorową, przejechał granice kilku państw, witany na kolejnych dworcach przez komitety organizowane *ad hoc* i wydelegowanych przez nie mówców oraz tłumy pragnące oddać hołd pisarzowi (zwłaszcza tak liczne jak w Pradze). Było to niezwykle wydarzenie opisywane przez prasę europejską. Przedmiotem niniejszego artykułu nie będzie jednak opis drugiego pogrzebu pisarza ani naukowe ujęcia tego wydarzenia¹. To wielki temat, jeszcze niewyczerpany, którego elementy z pewnością zostaną przywołane w opracowaniach pisanych z myślą o zbliżającej się setnej rocznicy drugiego pogrzebu pisarza. Zapewne koncentrować się one będą na interpretacji tego wydarzenia sprzed stu lat jako elementu kultury pamięci, co społecznie jest wysoce uzasadnione. Autora artykułu interesować będzie jednak co innego, mianowicie inicjatywa w sprawie owego pogrzebu i jego organizacyjne konteksty, w szczególności zaś – jak zaznaczono w tytule – „pewna nieobecność” podczas uroczystości w 1924 roku mecenasa Antoniego Osuchowskiego, wieloletniego współpracownika Sienkiewicza i organizatora jego pogrzebu w Vevey. Nikt tej nieobecności nie zauważył, a przecież zakrawało na nietakt, by nie powiedzieć: skandal, pominięcie tej powszechnie szanowanej osobistości w działaniach organizacyjnych, mających na celu sprowadzenie zwłok Sienkiewicza do Polski. Jednak tak się nie stało, widocznie nikogo ta nieobecność nie uwierała i uznano ją za rzecz oczywistą. Co więcej, dziennikarze nie dostrzegli obecności mecenasa na drugim pogrzebie (może nie był na nim obecny?). Ponadto jego nazwisko nie pojawia się wśród tysięcy innych wymienianych w prasie codziennej uczestników uroczystości w Warszawie i w miastach, gdzie miał miejsce

¹ Zob. książkę J. Załęczny, *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby i pamięć*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016 oraz fragment tej książki odnoszący się do drugiego pogrzebu pisarza w artykule *Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich wpływ na budowanie postaw patriotycznych w niepodległej Polsce*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, r. 25, nr 1 (61), s. 185–190. Zob. też książkę T. Budrewicza, *Pogrzeby pisarzy polskich XIX wieku*, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Kraków 2019, dającą doskonały przykład efektywności zastosowanej przez badacza metodologii „opisu pogrzebu”.

postój pociągu z trumną Sienkiewicza czy w niezliczonych akademiach i innych formach uczczenia pamięci pisarza, organizowanych przez lokalne komitety w całej Polsce. Z setek mów i przemówień relacjonowanych w prasie do wyjątków należy przywołanie nazwiska Osuchowskiego jako najbliższego współpracownika Sienkiewicza w Vevey². O mecenasie kompletnie zapomniano lub go zignorowano, lecz co było tego przyczyną? Wydaje się, że warto zastanowić się nad tą sprawą, gdyż nie jest ona nic nieznaczącym szczegółem. Przeciwnie, służyć może jako ilustracja głębiej ukrytych napięć i rywalizacji osób, pod względem poglądów społecznych i politycznych na tyle bliskich Sienkiewiczowi, iż rodzina pisarza i opinia publiczna uznała ich prawo do organizacji jego pogrzebu w 1916 i 1924 roku. Metodę zastosowaną w artykule można określić mianem „śledztwa retroprasowego”, na którego podstawie można będzie odpowiedzieć na pytanie o przyczyny tej nieobecności, a szerzej: dać obraz tego, jak wydarzenia z przeszłości potrafią wpłynąć na teraźniejszość, jak dwie osobistości i osobowości (z ich uposażeniem charakterologicznym) – będące w strefie grawitacji Sienkiewicza – nawiązują z sobą, rzecz można, nieprzyjazny kontakt.

Inicjatorem sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do Polski był Stanisław Libicki. W lakonicznym artykule z listopada 1922 roku, przywołując zasługi wielkiego pisarza, wspomniął on o posiedzeniu Rady Miejskiej w Warszawie, która przerwała swoje posiedzenie w chwili gdy do obradujących dotarła wieść z Vevey o śmierci pisarza³. Na pytanie, czy pamięć o Sienkiewiczu została należycie uczczona, autor artykułu dał negatywną odpowiedź, stwierdzając, iż społeczeństwo nie zdobyło się nawet na ufundowanie instytutu imienia pisarza ani nie poczuwa się do obowiązku sprowadzenia jego zwłok do Polski, gdy wszelkie ku temu przeszkody ustały. W ostatnim zdaniu Libicki

² Leon Piniński, wybitny polityk, prawnik i dyplomata, w latach 1928/1929 rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w przemówieniu wygłoszonym na uroczystości w Teatrze Wielkim we Lwowie, wspomina o swoim pobycie w Vevey w pierwszą rocznicę śmierci Sienkiewicza. Współ z Osuchowskim w kaplicy cmentarnej oddał on hołd pisarzowi, określając go mianem „Mistrza a drogiego naszego przyjaciela”. *Wychowawca narodu. Przemówienie Leona Pinińskiego na wczorajszej akademii Sienkiewiczowskiej we Lwowie*, „Słowo Polskie” 1924, nr 296, s. 5.

³ S. Libicki, *Niezapomniani. W VI-tą rocznicę śmierci ś. p. Henryka Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1922, nr 314, s. 6–7 (wyd. wieczorne).

oświadczył, iż Tymczasowa Rada Instytutu im. Henryka Sienkiewicza podejmie starania w tym kierunku, byle by społeczeństwo pospieszyło „z wydatną na ten cel pomocą”. Ta deklaracja nazwana została „projektem”, którego realizacją miała zająć się właściwie nieznana instytucja. Dwa lata wcześniej wzmiankował o niej Zdzisław Dębicki, pisząc, iż „grono ludzi dobrej woli, pragnąc związać pracę nad odrodzeniem z uczczeniem pamięci Henryka Sienkiewicza, połączyło się w Towarzystwo instytutu jego imienia”⁴. Powstanie instytutu miało być aktem uczczenia pamięci „wodza duchowego” narodu, a jako cel wskazywano szereg działań wspomagających potrzeby oświatowe, w tym fundowanie stypendiów. Jak widać, po dwóch latach Instytut nie rozwinął swoich skrzydeł, skoro jego rada miała status organu tymczasowego. Instytut imienia Henryka Sienkiewicza zatwierdzony został przez Ministra Spraw Wewnętrznych już 4 grudnia 1919 roku; imponująca była licząca 250 nazwisk lista członków-założycieli, a w ich liczbie Józefa Piłsudskiego, Ignacego Paderewskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego, Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego⁵. Libicki znalazł się w Komisji redagującej ostateczną wersję statutu. Natomiast uderza na liście brak nazwiska Osuchowskiego, co trudno uznać za niedopatrzenie. Jak się wydaje, ów Instytut był organizmem fasadowym, pomyślanym na wyrost, w którym działali na pewno ludzie dobrej woli, lecz w czasie, który nie sprzyjał ich zamiarom. Splendorowi nazwisk nie towarzyszyły żadne działania, co uwiadcza fakt, iż podczas drugiego pogrzebu pisarza wśród setek organizacji zabrakło nazwy Instytutu jego imienia – bo do niczego nie był potrzebny. Artykuł Libickiego pojawił się na miesiąc przed tragiczną śmiercią prezydenta Narutowicza. Oczywiście było, że sprawa sprowadzenia zwłok pisarza musiała już wkrótce zejść na plan dalszy.

Po roku Libicki nieustępliwie powracał do swojego zamysłu, choć kolejną rocznicę też poprzedziły tragiczne wypadki w postaci krwawych zająć w Krakowie w dniach 5–7 listopada, podczas których zginęło ponad 32 robotników, żołnierzy i osób cywilnych, co doprowadziło do upadku rządów Chjeno-Piasta. W okolicznościowej notatce informowano, że z ramienia Kasy Literackiej (a nie Instytutu

⁴ Z [dzisław] D[ębicki], *Pamięci Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1920, nr 315, s. 5.

⁵ *Statut Towarzystwa Instytutu imienia Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1920.

im. Henryka Sienkiewicza) powstał „w swoim czasie” komitet pod przewodnictwem Libickiego, który miał się zająć sprowadzeniem zwłok pisarza do kraju⁶. Ponadto, dodawano, rodzina Sienkiewicza zwróciła się do prezesa krakowskiej Akademii Umiejętności z prośbą o „zajęcie się zrealizowaniem projektu, na który cały naród czeka”. Oczekiwano, że komitety warszawski i krakowski dokonają wyboru miejsca pochówku. Prawdziwą sensacją było pominięcie przez rodzinę pisarza Osuchowskiego, który był przecież organizatorem pogrzebu w Vevey. Nie musiał on być adresatem prośby, ale na przykład pełnomocnikiem rodziny w tej sprawie. To niebywałe, ale nikt nie zadał pytania, dlaczego najbliższy współpracownik Sienkiewicza nie został wzięty pod uwagę. Co oznaczała prośba skierowana do prezesa Akademii Kazimierza Morawskiego: *votum separatum* wobec Osuchowskiego, czy też pojawienie się nieokreślonego źródła inspirującego rodzinę do podjęcia takiego kroku? Nie wiadomo. W każdym razie prezes zajął się projektem, a właściwie scedowaniem możliwości jego realizacji w inne niż Akademia ręce. I oto nieoczekiwanie, 1 grudnia 1923 roku, z inicjatywy Libickiego jako prezesa Kasy Literackiej i Komisji Organizacyjnej Instytutu im. Henryka Sienkiewicza (zadziwiająca trwałość faktycznie pustej nazwy), doszło do powołania Komisji mającej zająć się drugim pogrzebem pisarza⁷. Skontaktowano się z rodziną pisarza, prezesem

⁶ *O sprowadzenie zwłok ś. p. H. Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1923, nr 317, s. 4 (dodatek poranny). Brak nazwiska lub kryptonimu przez tytułem tekstu oznacza, iż nie został on podpisany.

⁷ J. Czempiński, „*Na Ojczyzny łono*”... *Opis przewiezienia zwłok nieśmiertelnego duchowego przywódcy narodu, genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza z Vevey, gdzie zmarł, do Warszawy oraz pogrzebu w stolicy i uroczystości żałobnych*, Warszawa 1927, s. 25. Czempiński, jako delegat dziennikarzy stołecznych, znalazł się w składzie delegacji, która udała się do Vevey, jako członek eskorty honorowej. W książce dał sprawozdawczy obraz wydarzeń, w których osobiście uczestniczył wraz z obszerną dokumentacją, której elementy wymagają jednak konfrontacji ze źródłami prasowymi, także jego autorstwa. Zob. np. cykl korespondencji Czempińskiego z miejsc wydarzeń jako „umyślnego wysłannika” „Kuriera Warszawskiego”, z których pierwsza wysłana została z Vevey 19 października 1924 r., a opublikowana 24. tego miesiąca w wydaniu wieczornym przywołanego dziennika. Styl korespondencji jest bardziej podmiotowy niż treści zawarte w przywołanej książce. Jeśli chodzi o stosunek tego dziennikarza do Libickiego i Osuchowskiego, to można powiedzieć, że uwydatniając zasługi prezesa Kasy Literackiej, nie ujmował ich też w odniesieniu do mecenasa. W żadnym wypadku nie przeciwstawił ich sobie. Rzetelnie opisał przebieg pogrzebu pisarza w Vevey i zasługi w jego

Akademii Umiejętności i zwrócono się do marszałka Senatu Wojciecha Trąpczyńskiego z prośbą o zwołanie konferencji. Sprawa pogrzebu nabrała tempa, a przebieg prac organizacyjnych odtworzył na podstawie protokołów z posiedzeń Jan Czempiński w przywołanej książce (s. 25–30). 24 kwietnia 1924 roku w mieszkaniu marszałka Senatu odbyło się zebranie z udziałem marszałka Sejmu Macieja Rataja, prezesa Akademii Kazimierza Morawskiego, senatora i prezesa Rady Miejskiej w Warszawie Ignacego Balińskiego, Stanisława Libickiego i szeregu ważnych osobistości. Postanowiono utworzyć Główny Komitet Sprowadzenia Zwłok Henryka Sienkiewicza z osób obecnych na zebraniu, z dokooptowaniem do składu Prezesa Rady Ministrów Władysława Grabskiego⁸, kardynała

organizacji Osuchowskiego, zob. *Jak się odbył pogrzeb H. Sienkiewicza w Vevey*, „Kurier Warszawski” 1924, nr 296, s. 5–7 (wyd. wieczorne). Ale w przedruku książkowym pominął zdanie mówiące o tym, że informacje pozyskał bezpośrednio od Osuchowskiego. Nie postawił pytania: „A co z nieobecnością Osuchowskiego?”. Mecenasowi poświęcił tylko zastanawiającą stronę w zakończeniu książki, o czym będzie jeszcze mowa. Nawiasem mówiąc, użyta przez Czempińskiego formuła *Na Ojczyzny łono* była stereotypową metaforą odnoszoną do drugiego pogrzebu pisarza, obecną w tytułach wielu doniesień prasowych, np. w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” 1924, nr 293, s. 1 (*Gdy wraca na Ojczyzny łono...*), „Kurierze Lwowskim” 1924, nr 247, s. 2 (*Powrót na Ojczyzny łono*), „Światowidzie. Ilustrowanym Kurierze Tygodniowym” 1924, nr 13, s. 1 (*Powrót Henryka Sienkiewicza na Ojczyzny łono*) czy w „Gońcu Wielkopolskim” 1924, nr 250, s. 1 (*Prochy Sienkiewicza na łonie Niepodległej Polski* – ten tytuł nie brzmiał najlepiej).

⁸ Grabski prowadził politykę *equilibrium*, to znaczy preferował w swoim gabinecie fachowców, ale też liczył się z interesami partii politycznych. Odpowiadał mu kurs zgody narodowej, której przejawem była organizacja pogrzebu Sienkiewicza jako uroczystości państwowej. Inicjatywa Libickiego trafiła na dobry moment psychopolityczny, na pewno lepszy niż za rządów Chjeno-Piasta. Gdyby do niej nie doszło, to organizacja pogrzebu dajmy na to w listopadzie 1926 r., nie byłaby taka pewna, biorąc pod uwagę zapatrywania sanacji na Sienkiewicza. Z drugiej strony po przewrocie majowym, pamiętano o propagandowej działalności Libickiego w czasie wojny na rzecz Legionów. W maju 1928 r. odznaczony on został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Chyba nie ma sensu tworzenie alternatywnej historii, ale jakby mógł wyglądać drugi pogrzeb Sienkiewicza w sanacyjnej oprawie? Wiadomo natomiast, jak władze sanacyjne zachowały się wobec pogrzebu Antoniego Osuchowskiego w styczniu 1928 r. Pamiętliwie potraktowały one mecenasa jako dawnego przeciwnika politycznego, a minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Gustaw Dobrucki, u którego zabiegano o wyłożenie 2 tys. złotych na pogrzeb, dał odmowną odpowiedź. Zmarły nie miał rodziny, stracił oszczędności wskutek inflacji, a miasto Warszawa przydzieliło mu pewną kwotę na utrzymanie. Odmowa Dobruckiego, dotycząca osoby odznaczonej Orderem Orła Białego, oznaczała że jej pogrzeb nie może mieć rangi pogrzebu państwowego

Aleksandra Kakowskiego, ministra Maurycego Zamoyskiego, prezydenta miasta Warszawy Władysława Jabłońskiego oraz luminarzy życia literackiego: Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego. Przewodnictwo w Komitecie objął marszałek Senatu Trąpczyński, a o objęcie patronatu nad Komitetem poproszono prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Ostateczne zredagowanie odezwy Komitetu powierzono Kazimierzowi Morawskiemu i Stanisławowi Libickiemu. W tekście odezwy, ogłoszonej w dziennikach, pisano, iż złożenie trumny pisarza „w prastarej katedrze warszawskiej” jest „potrzebą serca naszego, naszego honoru narodowego”. Ta powinność będzie aktem zgody narodowej: „Wierzmy, że duch Sienkiewicza zespoli myśli i serca polskie w jeden wspaniały akord zgody i miłości braterskiej”. 10 maja 1924 Główny Komitet dokonał wyboru Stanisława Libickiego na prezesa Komitetu Wykonawczego, a jednym z pięciu członków tego ciała został senator Ignacy Baliński. Główny Komitet odbył kilka zebrań, a wśród jego członków – co było skutkiem przerwy wakacyjnej – pojawiły się głosy o konieczności przesunięcia realizacji przedsięwzięcia. „Sprzeciwił się jednak temu energicznie” Libicki i 27 września Główny Komitet wyznaczył termin uroczystości w Warszawie na 26 i 27 października. Ustalono też, że do Vevey uda się eskorta honorowa, która towarzyszyć będzie trumnie pisarza przez całą drogę. W skład eskorty weszli Libicki, Baliński, delegat prezydium Rady Ministrów Atenogenes Pawlikiewicz oraz Jan Czempiński jako delegat Syndykatu Dziennikarzy Stołecznych. Do udziału w delegacji zaproszono syna pisarza, Henryka.

By opisać genezę rozbratu organizatorów dwóch pogrzebów Sienkiewicza należy cofnąć się w czasie po to, by zauważyć dające do myślenia tropy ich działalności społecznej i politycznej, zarówno zbieżne, jak i rozbieżne, zwłaszcza po likwidacji przez warszawskiego generała-gubernatora Polskiej Macierzy Szkolnej (dalej: PMS), a potem w okresie I wojny światowej. W tej retrospekcji należy też uwzględnić świadectwa współpracy obu tych działaczy z Sienkiewiczem oraz pól tej współpracy, przed rokiem 1905 zdecydowanie

(na koszt skarbu państwa), wymagającego uczestnictwa w nim przedstawicielei najwyższych władz Rzeczypospolitej i rządu. Zob. *Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe... Na pogrzebie wielkiego jałmużnika, który wszystko oddał Ojczyźnie, z trudem znaleziono pieniądze*, „ABC. Pismo Codzienne” 1928, nr 12, s. 1, *Rząd nie dał pieniędzy na pogrzeb śp. Osuchowskiego*, „Głos Narodu” 1928, nr 14, s. 7.

skupiających się na filantropii i przedsięwzięciach samoorganizacji społecznej, potem zaś szkolnictwa oraz polityki.

Libicki, z wykształcenia prawnik, znany był przede wszystkim jako redaktor „Kuriera Codziennego”, które to stanowisko objął w 1897 roku. W 1899 roku podkreślano w doniesieniach prasowych jego zasługi w sprawie starań o pozwolenie na założenie towarzystwa pomocy dla biednej młodzieży szkolnej. Podczas uroczystości 25-lecia pracy twórczej Sienkiewicza wygłosił mowę okolicznościową. Był pomysłodawcą Fundacji im. Bolesława Prusa, a datki na tę instytucję dobra publicznego odnotowywała w roku 1903 prasa warszawska. Niezwykle ważna była akcja pomocy mieszkańcom Królestwa dotkniętym klęską powodzi, którą zainicjował Sienkiewicz. Przeprowadzono ją w grudniu 1903 i styczniu 1904 roku, a polegała ona na pozyskiwaniu środków poprzez odczyty publiczne odbywające się w kilkunastu miastach, od Częstochowy poczynając, na Warszawie kończąc. Jedno ze zdjęć dokumentujących tę akcję jest niezwykle, przedstawia ono bowiem pisarza w otoczeniu czterech równie elegancko ubranych panów, a wśród nich Stanisława Libickiego i Ignacego Balińskiego, dwie dekady później członków pogrzebowej eskorty pisarza⁹. Między 9 grudnia 1903 a 27 stycznia 1904 roku prelegenci byli świadkami niebywałego tryumfu pisarza, witanego przez tłumy postrzegające w nim bohatera narodowego. Można przypuszczać, że Libicki i Baliński stali się bliscy Sienkiewiczowi jako niemal codzienni jego współpracownicy, sami też mogli zaobserwować, jak społeczeństwo reaguje na charyzmatyczną osobowość pisarza. Baliński był też świadkiem tzw. mowy balkonowej Sienkiewicza wygłoszonej w Warszawie 5 listopada 1905 roku do rzesz rodaków, które zgromadził pochód narodowy – stał on obok pisarza. Libicki pełnił ważne funkcje w warszawskiej Kasie Literackiej. W lipcu 1905 roku wybrano go na wiceprezesa Kasy, zaś Baliński został jej sekretarzem.

Mecenas Osuchowski był znanym w Warszawie filantropem i inicjatorem akcji oświatowych i pomocowych, dającym się poznać opinii publicznej już w latach 90. XIX wieku. W zaborze pruskim podobna działalność stawiała go w pozycji działacza narodowego.

⁹ „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 51, s. 1003. Fotografię wykonano 9 grudnia 1903 r. podczas pobytu grona prelegentów w Częstochowie.

Wspieranie oświaty i szkolnictwa polskiego (Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu) oraz wspomaganie i zakładanie dzienników polskich („Gazety Ludowej”, „Mazura”), zrozumienie konieczności wzmacniania kapitału polskiego (zebranie 3 mln marek na rzecz Banku Ziemińskiego w Poznaniu) stanowiło tam formę oporu kulturowego przeciw germanizacji¹⁰. Za szczególne zasługi Osuchowskiego uznawano jego wieloletnie prace wokół umacniania Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. W roku 1903 umożliwił sfinansowanie jej działalności i kilkakrotnie uchronił od bankructwa¹¹. Do 1914 roku był *spiritus movens* tej instytucji, okazując najlepsze cechy sprawnego i zapobiegliwego menedżera. Po wojnie był wiceprezesem Komitetu Pomocy dla Śląska Cieszyńskiego, który zajmował się nie tylko sprawami szkolnictwa i oświaty, ale także pomocy uciekinierom z Czech oraz akcją plebiscytową. Natomiast na niwie zawodowej bodaj najgłośniejszym jego sukcesem było doprowadzenie w 1902 roku do podpisania (jako reprezentanta nowo utworzonego konsorcjum wydawniczego wspólnie z Adamem hr. Krasińskim) umowy dotyczącej nabycia prawa wydawania określonych utworów Bolesława Prusa. Prasa uznała umowę za korzystną dla obu stron i mogącą stanowić wzór dla sprawy normowania relacji pomiędzy wydawcami a autorami.

Lata 1904–1908 to okres ścisłej współpracy Sienkiewicza osobno z Libickim i Osuchowskim oraz wspólnej z nimi działalności w PMS, a potem rozbratu obu satelitów pisarza. W wydarzeniach tamtego okresu szukać należy odmienności ich postaw politycznych, a przede wszystkim głębokich źródeł skrywanej niechęci, a może i nienawiści Libickiego do Osuchowskiego. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w lutym 1904 roku oraz na początku rewolucji 1905 roku, Sienkiewicz wspólnie z Osuchowskim inicjowali akcję pomocy społecznej bądź wchodził w skład komitetów charytatywnych. Nazwisko pisarza było jak marka gwarantująca nieposzlakowaną bezinteresowność przedsięwzięcia, zaś osoba mecenasa jako nadzwyczaj skutecznego dla jego powodzenia kwestora. W grudniu 1904 roku podpisali się

¹⁰ E. Tryniszewski, *Antoni Osuchowski wobec problemu mazurskiego. Przyczynek do badań nad sylwetką działacza*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1983, nr 2/3, s. 225–238.

¹¹ *Jubileusz 50-lecia istnienia Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Jednostówka*, Cieszyn 1935, s. 10.

pod odezwą Tymczasowego Komitetu Ratunkowego dla Głodnych i Potrzebujących Pracy przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. Listę sygnatariuszy otwierał pisarz, widnieją na niej też m.in. nazwiska aktywnych w życiu publicznym arystokratów: Zdzisława Lubomirskiego, Adama Krasińskiego, Seweryna Czetwertyńskiego i Maurycego Zamoyskiego¹². Sienkiewicz wspólnie z Osuchowskim ogłosili i realizowali zbiórkę „dla polskich rannych żołnierzy i ich rodzin”; datki przysyłać można było na nazwiska pisarza i mecenasa w Banku Handlowym¹³. W listopadzie 1905 roku Sienkiewicz wystąpił też z inicjatywą utworzenia Komitetu Narodowego Pomocy dla Pozbawionych Pracy¹⁴. Padła propozycja dobrowolnej jednorazowej składki na rzecz tej placówki (rubla od każdego okna w mieszkaniach zajmowanych przez „ludność zamożniejszą”) i jej zinstytucjonalizowania (poszukiwany był odpowiedni lokal w centrum Warszawy i pokój w każdym cyrkule). Podobny komitet tworzył pół roku później, miał on na celu zbieraniem środków na zredukowanych robotników o orientacji narodowej. Datki w Banku Handlowym adresowane miały być na dwa nazwiska: Sienkiewicza i Libickiego¹⁵. Zatem w 1905 roku pisarz wymienił w adresie tego banku nazwiska najpierw Osuchowskiego, a potem Libickiego. To wyraźny dowód publicznego zaufania do tych osób. Dobroczynne akcje łagodzenia nędzy, jako skutku wywołanego przez rewolucję bezrobocia, stały się dla działań o charakterze społecznym niesatysfakcjonujące, w sytuacji gdy toczyła się walka o szkołę polską. Organem tej walki stało się towarzystwo PMS, którego „jedynym zadaniem jest rozwój polskiego szkolnictwa i oświaty w ogóle” i abstrahującego od stronnictw politycznych¹⁶. Na prezesa rady nadzorczej powołano Sienkiewicza, zaś na czele zarządu głównego stanął Osuchowski, który udostępnił swoje mieszkanie przy ulicy Senatorskiej 8 na biuro tej instytucji. Ta konfiguracja: pisarz jako prezes i mecenas jako przewodniczący zarządu (odpowiednio: władza reprezentacyjna i władza wykonawcza) kilkakrotnie się powtarzała, a najbardziej wyraziście w czasie

¹² [Notatka], „Gazeta Handlowa” 1904, nr 341, s. 1.

¹³ Pisał o tym w liście do Koła Polek w Stanisławowie sam Sienkiewicz. „Kurier Stanisławowski” 1905, nr 1032, s. 3.

¹⁴ „Kurier Warszawski” 1905, nr 313, s. 3 oraz nr 320, s. 5.

¹⁵ *Odezwa Henryka Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 134, s. 1.

¹⁶ *Polska Macierz Szkolna*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 316, s. 1.

wojny w Generalnym Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce (Komitecie Veveyskim). W końcu listopada 1905 roku Sienkiewicz i Osuchowski wystąpili z inicjatywą utworzenia uczelni noszącej imię Adama Mickiewicza, kształcącej młodzież „w duchu narodowym”, wspierając ten pomysł znacznym datkiem finansowym. Sienkiewicz jest przeciwnikiem bojkotu szkoły rosyjskiej, uważając że nie można dopuścić do tego, „by cała młodzież polska stała się łupem propagandy anarchistycznej”¹⁷. To stanowisko ugodowe sprzeczne było z ówczesnym nastawieniem Narodowej Demokracji, pragnącej wymusić na władzach, poprzez akcję strajkową młodzieży, zmiany w szkolnictwie rosyjskim i pozbawienie go rusyfikatorskiego celu. Z czasem dokonała się ewolucja w politycznych poglądach pisarza, który stał się zdeklarowanym zwolennikiem Narodowej Demokracji. Blisko współpracował z Libickim, m.in. w ramach Centralnego Komitetu Wyborczego tej partii. W lutym 1907 roku odezwę, wraz z oficjalną listą kandydatów do Dumy, podpisał Sienkiewicz jako prezes Centralnego Komitetu Wyborczego, Libicki zaś jako prezes Komisji Wykonawczej tego ciała.

Działaczem PMS jest też Stanisław Libicki, więc w ramach jej prac spotykają się z sobą wielki pisarz, mecenas filantrop i bojowy redaktor. Bojowy, gdyż na kilka dni przed ukazaniem się w prasie informacji o powołaniu organów i nominowaniu osób odpowiedzialnych za działalność PMS, Libicki stał się bohaterem sensacyjnego wydarzenia. Otóż 10 listopada 1905 roku, wspólnie z hrabią Władysławem Tyszkiewiczem i przemysłowcem Edwardem Jantzenem, udał się on na zamek, „żądając” widzenia z generałem-gubernatorem Georgijem Skalonem¹⁸. Spotkanie nie było anonsowane, ale dygnitarz przystał na rozmowę. Trójka Polaków oświadczyła, że nie reprezentuje żadnej organizacji, ale jako „obywatele kraju” przybyli tu w celu wyrażenia przekonania, że jedynym środkiem na wyprowadzenie Królestwa „z tego chaosu i bezładności, w jakim się znajduje”, jest przyznanie mu „szerokiej autonomii politycznej”. Niezwłocznie winien być zniesiony stan wojenny, a wojska usunięte poza granice Warszawy. Generał-gubernator był zszokowany rozmachem żądania

¹⁷ *List Henryka Sienkiewicza do hr. Adama Krasińskiego*, [w:] *Głosy w sprawie bezrobocia szkolnego*, Warszawa 1905, s. 4. List datowany jest 10 lipca 1905.

¹⁸ *U generał-gubernatora*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 312, s. 1.

i swego rodzaju bezczelnością gości, która jednak zrobiła na nim wrażenie, by nie powiedzieć: skonfundowała go. Zaczął się tłumaczyć, że nie jest „wstecznikiem” i leży mu na sercu dobro i pomyślność kraju, ale nie może podejmować działań, które leżą w gestii rządu. Niebywała sytuacja prywatnej szarży Polaków na zepchniętego do parteru dygnitarza, upubliczniona została w prasie, co było skutkiem zawieszenia cenzury¹⁹. Upokorzenie generała-gubernatora wręcz domagało się odwetu, który wkrótce nastąpił, ale na razie Libicki nie hamował się w absorbowaniu uwagi najwyższych czynników rosyjskich. Tego samego dnia otrzymał on bowiem od prezesa Komitetu Ministrów hrabiego Siergieja Wittego telegram, będący odpowiedzią na protest wobec władz warszawskich, zabraniających organizacji „wielu narodowego”²⁰. Mowa w nim, że „ekscesy i zaburzenia” w Królestwie Polskim powodują, iż znajduje się ono „w stanie oblężenia”. Niemożliwe jest więc wprowadzenie nowego porządku prawnego, proklamowanego w Manifeście carskim z 30 października 1905 roku. Zależy to tylko od samych Polaków, którym powinno zależeć na przywróceniu „spokojnego biegu życia państwowego”. Można powiedzieć, że Libicki wszedł w rolę polityka jak gdyby partnerującego najwyższym władzom, ponadto imponować musiała odwaga cywilna redaktora, tak ostentacyjna, że uwierająca generała-gubernatora. Kilka dni później Skałom zesłał niedawnych trzech swoich gości do Archangielska. Ksawera, żona Libickiego, wysłała telegram do Wittego, żądając „bezwłocznego uwolnienia” męża, wywiezionego administracyjnie bez sądu. O uwolnienie zesłańców i umożliwienie Libickiemu jako delegatowi udziału w obradach zaapelował zjazd ziemców w Moskwie. Liczne dzienniki brytyjskie przedrukowały doniesienie agencji Reutera – wysłane z Warszawy 15 listopada – o aresztowaniu „prominentnych polskich polityków”, z podaniem ich nazwisk. O sprawie zesłania do Archangielska pisano też w korespondencjach z Petersburga oraz w doniesieniach agencji Press Association. Miała ona posmak skandalu politycznego i się umiędzynarodowiła. Ostatecznie

¹⁹ W prasie galicyjskiej komentowano, iż ton wszystkich dzienników warszawskich jest „zupełnie swobodny” i pomimo wprowadzenia stanu wojennego „pozostawiono wydawanie dzienników bez cenzury aż do czasu ogłoszenia ogólnej rosyjskiej ustawy o wolności prasy”. *Z prasy warszawskiej*, „Gazeta Narodowa” 1905, nr 265, s. 1.

²⁰ *Odpowiedź hr. Wittego*, ibidem, s. 2.

– na skutek decyzji Wittego – szybko uwolniono niedawnych gości generała-gubernatora (zawrócono ich z drogi do miejsca zesłania), jakkolwiek pisano o grożącym im wydaleniu na trzy lata poza granice państwa rosyjskiego²¹. Plan zemsty więc się nie udał, lecz – jak się okazało w wypadku Libickiego – został on tylko odroczoney.

Libicki był liczącym się działaczem Narodowej Demokracji, nie tylko piszącym artykuły i polemizującym z przeciwnikami politycznymi, lecz również prominentnym członkiem tego stronnictwa, któremu powierzano ważne zadania polityczne. Na przykład 6 listopada 1905 roku przewodniczył wiecowi narodowych demokratów, w którym uczestniczył Roman Dmowski. W roku 1906 Libicki wraz z Sienkiewiczem wzięli udział w organizacji zebrania wyborczego Narodowej Demokracji. Libicki był dobrym mówcą i sprawnym aktywistą. Wykazywał zainteresowanie sprawami szkolnictwa. W słynnym wiecu w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, który odbył się 19 lutego 1905 roku, gromadzącym 1 500 osób, zabrał głos w sprawie fatalnych skutków szkoły rosyjskiej. Swój pogląd na ten temat wyrażał też jako publicysta²². Przede wszystkim jednak odegrał on ważną rolę w pracach PMS. Jego nazwisko, podobnie jak Sienkiewicza i Osuchowskiego, pojawia się wiele razy w opracowaniach dokumentujących działalność tej organizacji²³. Panowie dobrze się znali, a do opinii publicznej nie przedostała się żadna informacja, która mogłaby zamącić obraz harmonijnej między nimi współpracy.

W grudniu 1907 roku generał-gubernator zawiesił działalność PMS, co prowadzi do faktycznej jej likwidacji i samorozwiązania w styczniu 1908 roku. Nieco wcześniej, bo w październiku 1907 roku władze wydalily poza granice państwa członków Zarządu Głównego tej organizacji: Stanisława Libickiego, inżyniera Karola Staweckiego i Marię Dzierżanowską, działaczkę także Związku Unarodowienia Szkół.

²¹ [Notatka], „Nowa Reforma” 1905, nr 268, s. 2.

²² S. Libicki, *W przededniu reform*, „Goniec Wieczorny” 1905, nr 288, s. 1.

²³ Zob. J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty* zebrala Komisja Historyczna pod przewodnictwem prof. dra B. Nawroczyńskiego, t. 2, Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską, Warszawa 1934, np. s. 171. Zob. też *Dzieło Samopomocy Narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905–1935*, zebrala J. Stemler, z przedmową W. Sołtana, Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa 1935. W książce opublikowano wybrane protokoły z posiedzeń PMS.

Zapewne uznano ich za radykałów. Ich administracyjne „pozbycie się” teoretycznie powinno wpłynąć moderująco na prace Macierzy, ale tak się nie stało, gdyż sprawa jej likwidacji po prostu była tak czy inaczej przesądzona. 17 stycznia 1908 roku „Słowo Polskie” opublikowało list otwarty Karola Staweckiego, który spadł na polską opinię publiczną jak przysłowiowy grom z jasnego nieba²⁴. Autor listu oskarżył bowiem Osuchowskiego o fatalny dla PMS styl jego prezesury: „autokratyczne rządy”, stawianie siebie ponad Zarządem, lekceważenie kolegalności tego organu, hipokryzję („pod maską bezpartyjności” pozostawanie „w stałym kontakcie z żywiołami ugodowymi”). W rozmowie ze Staweckim Osuchowski miał stwierdzić, że „musi usunąć pewnych członków Zarządu”. Fatalną cechą charakterologiczną prezesa było, według autora listu, przypisywanie sobie zasług, nawet wtedy gdy przeciwny był on tak doniosłej inicjatywie, jaką był Dar Narodowy 3 maja (co według niego łatwo stwierdzić na podstawie protokołu). Osuchowski kilkakrotnie podawał się do dymisji, wymuszając na członkach Zarządu pochwalne oświadczenia. Złamał też żelazną zasadę konferowania w sprawach Macierzy nie pojedynczo, tylko z udziałem co najmniej dwóch członków Zarządu. Podczas pobytu w Petersburgu odbywał spotkania poza wiedzą towarzyszącego mu w wyjeździe Staweckiego. Głównym punktem oskarżenia było jednak pytanie: „Jakim sposobem zbiegły się nazwiska osób kwalifikowanych przez p. Osuchowskiego do usunięcia z Zarządu z nazwiskiem członków Zarządu Głównego, wydanych w październiku z kraju przez władze administracyjne”? To sugestia kolaboracji, której nie dało się inaczej odczytać jak insynuację. W zakończeniu listu jego autor wnosił o powołanie sądu honorowego, oświadczając, iż dysponuje odpowiednimi i szerszymi dowodami w tej sprawie.

List stanowił złamanie tabu, gdyż obnażał gruntowny konflikt w łonie pozostającej poza krytyką społeczną szlachetnej organizacji, z której Polacy byli dumni. W swojej intencji odsłaniał on mechanizm samowładztwa jednostki, która była w stanie zdominować kolegalny Zarząd²⁵. Ponadto był uderzeniem w stereotypowe wyobrażenie

²⁴ *List otwarty w sprawach Polskiej Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego*, „Słowo Polskie” 1908, nr 28, s. 4–5 (wyd. popołudniowe).

²⁵ Na marginesie warto zauważyć, że Osuchowski prowadził niezależną politykę w odniesieniu do organizacji, której przewodził. W memoriale przesłanym Kołu Polskiemu w Dumie nie wystąpił w imieniu Zarządu czy walnego zebrania PMS,

o Osuchowskim jako wybitnym działaczu narodowym²⁶. Najważniejsze polskie dzienniki przyjęły list z oburzeniem, atakowano nie tylko jego treść, ale i formę. „Kurier Warszawski”, doceniając pracę Staweckiego na stanowisku sekretarza Zarządu, uznał że przekraczał on swoje kompetencje, pełniąc rolę „cenzora prezesa” i zajmując wobec niego stanowisko „stałej opozycji”²⁷. „Przegląd Poranny” potraktował wystąpienie Staweckiego jako dokument przerażający i „przesycony miazmatami nienawiści”, zatruwającymi życie publiczne. Jednakże – jak zauważył publicysta – list podyktowała nie gorączka, i nie „pierwsze chwile goryczy i rozpaczliwego zwątpienia”, lecz tygodnie rozmyślań i być może narad. Zdanie z listu mówiące o zbiegnięciu się nazwisk, napiętnował on jako wyrażone „w formie najobrzydliwszej, jaką można wymyślić: w formie przejrzystego domyślnika”²⁸. „Słowo” uznało list za paszkwil, który zaliczyć można do „czynów zdumiewających swoją potwornością”, zaś jego autora oceniło jako słabą „organizację umysłową”, którą winno się podać „dłuższej obserwacji psychiatrycznej”²⁹. „Czas” uznał zdanie mówiące o zbiegnięciu się nazwisk za „szczyt insynuacji”, kpiąc ze Staweckiego jako

lecz jako Prezes Towarzystwa. W tym memoriale piętnował „niszczącą działalność rusyfikacyjną biurokracji” i nieprzestrzeganie przez nią nowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach z dn. 17 marca 1906 r. Piętnował opieszałość władz w wydawaniu pozwoleń na zakładanie szkół i zwłokę w zatwierdzeniu nauczycieli, przywołał też swoją skargę wystosowaną do ministra oświaty. Memoriał był wystąpieniem politycznym, o czym świadczy jego adresat: Koło Polskie, ale sformułowanym na gruncie lojalizmu i legalizmu, co nie musiało się podobać innym członkom Zarządu, liczącym bardziej na twardszą linię oporu w sprawie szkolnej niż na dobrą wolę władz. Zob. *Memoriał Antoniego Osuchowskiego Prezesa Towarzystwa „Polskiej Macierzy Szkolnej” przesłany Kołu Polskiemu w Petersburgu, w kwietniu 1907 r.*, Warszawa 1907.

²⁶ Faktem jest, że Osuchowskiego protegował sam Sienkiewicz. W odezwie *Naród sobie* propagandzie dzieła Macierzy towarzyszyła pochwała Osuchowskiego jako „niestrudzonego pracownika na narodowej niwie”, z sugestią, iż jest on inicjatorem powstania tej organizacji, „Kurier Warszawski” 1905, nr 336, s. 3. Rację miał Stawecki, pisząc o dokooptowaniu mecenasa do Zarządu po zwolnieniu miejsca przez jednego z jego członków, co dokumentują przywołane opracowania o Polskiej Macierzy Szkolnej. Wyeksponowanie tylko jednego jedyne nazwiska w odezwie pozornego ojca założyciela Macierzy niekoniecznie było eleganckie ze strony Sienkiewicza, lecz jego autorytetu nikt nie kwestionował.

²⁷ *Za chleb – kamieniem*, „Kurier Warszawski” 1908, nr 19, s. 2–3. Na s. 3–4 przedrukowano list Staweckiego.

²⁸ *Na dnie otchłani*, „Przegląd Poranny” 1908, nr 19, s. 1.

²⁹ A[ntoni] D[onimirski], *Smutny objaw*, „Słowo” 1908, nr 19, s. 1.

petersburskiego „niby kontrolera”, w którego zachowaniu doszło do głosu „warcholstwo i niedoświadczenie narodowo-demokratycznych jednostek”³⁰. Dzienniki poznańskie aprobatywnie streściły artykuły opublikowane w prasie warszawskiej, zwłaszcza w „Kurierze Warszawskim”³¹. „Kurier Lwowski” napiętnował list jako „insynuację oszczerczą”, na której publikację odważyło się „Słowo Polskie” w ramach właściwych mu praktyk oczerniania przeciwników³². Tylko „Goniec Wieczorny” stanął po stronie Staweckiego, doceniając jego „cywilną odwagę”, czemu towarzyszyły insynuacyjne wzmianki o „upartym autokratyzmie” Osuchowskiego, otoczonego aureolą „zbieracza”, wobec którego wysuwane są „podejrzenia nieprzyjemne”, od kilku miesięcy krążące po Warszawie; sprawa powinna być rozstrzygnięta przez sąd honorowy³³.

Opinia publiczna stanęła po stronie Osuchowskiego, który nie zabrał głosu w swojej sprawie. Jego milczenie uznano za dostatecznie wymowne, tym bardziej, że w jego obronie stanęli luminarze życia publicznego, pisarze, historycy, księża z biskupem Ruskowskim na czele. Mowa tu o „proteście zbiorowym” (datowanym 20 stycznia 1908 roku) m.in. przez Sienkiewicza, Konopnicką, Orzeszkową, Świętochowskiego, Balińskiego, Askenazego, Korzona, Kraushara, Oppmana, Zamoyskiego. Również prominentni członkowie Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej PMS wyrazili „głębokie oburzenie” listem Staweckiego „godzącym w obywatelską cześć” prezesa. Na liście podpisów brak nazwiska Libickiego, więc albo się z nim nie skontaktowano, albo nie zgodził się na złożenie pod nim swojego podpisu. 24 stycznia 1908 roku na likwidatorskim zebraniu PSM audytorium uhonorowało Osuchowskiego aktem powstania z miejsc, co prasa odczytała jako znak solidarności z nim w obliczu ostatniej „napaści” na niego i wdzięczności za jego pracę na rzecz tego stowarzyszenia. Jednak nie był to finał sprawy. W Stowarzyszeniu Techników w Warszawie miał się odbyć sąd honorowy w sprawie wytoczonej przez Staweckiego, jednakże Osuchowski wystąpił z tej organizacji,

³⁰ *Brzydka kampania*, „Czas” 1908, nr 15, s. 1 (wyd. wieczorne).

³¹ *W sprawie Macierzy*, „Dziennik Poznański” 1908, nr 16, s. 1–2 i *W sprawie Macierzy Polskiej*, „Kurier Poznański” 1908, nr 17, s. 1.

³² *Dyktatura wszechpolska*, „Kurier Lwowski” 1908, nr 47, s. 1–2.

³³ Z.M., *W sprawie listu p. K. Staweckiego*, „Goniec Poranny” 1908, nr 31, s. 1. List Staweckiego przedrukowano w numerze 32, s. 2–3.

tłumacząc to dłuższym wyjazdem z Warszawy, a rezygnacja z członkostwa oznaczała uchylenie się od konieczności stawienia się przed tym sądem³⁴.

Dlaczego sprawa listu jest ważna dla problemu relacji Osuchowski – Libicki? Zacząć można od innego pytania: jakie było stanowisko Libickiego w sprawie wystąpienia Staweckiego? Żaden z dziennikarzy nie pomyślał o przeprowadzeniu z nim wywiadu, a przecież to on był w trójce działaczy Macierzy wydalonych z państwa i żegnanych przez przyjaciół na dworcu w Warszawie. Libicki – Stawecki – Dzierżanowska. Czy kontaktowali się z sobą w sprawie wystosowania listu otwartego? Nie wiadomo. Można jednak przypuszczać, że pogląd Libickiego był raczej zbliżony do tego wyrażonego w głośnej enuncjacji. W każdym razie, biorąc pod uwagę silną jego osobowość i wywalczoną pozycję społeczną i polityczną, nie mógł on stanąć po stronie Osuchowskiego. Przeciwnie, nastąpić musiał między nimi zasadniczy rozbrat i coś co można by określić mianem głęboko skrywanej niechęci. List Staweckiego okazuje się ważny z innego jeszcze powodu, mianowicie wystawia na widok publiczny styl zarządzania powierzoną Osuchowskiemu placówką. Tego elementu nawet nie tyle demaskatorskiego, ile krytycznego zabrakło później w Komitecie Veveyskim, w praktyce administrowanym przez mecenasa. Tak poważna instytucja, której prezesem był Sienkiewicz, zdawała się nie podlegać krytyce, a rzadkie wieści o panujących tam stosunkach były bezwzględnie pozytywne³⁵.

³⁴ [Notatka], „Kurier Lwowski” 1908, nr 136, s. 5 (wyd. popołudniowe).

³⁵ B. Lauer, *Sienkiewicz w Vevey*, „Nowa Gazeta” 1915, nr 194, s. 1 (wyd. popołudniowe). Autor artykułu przybliży veveyską codzienność członków Komitetu, podkreślając sprawność biura, w którym pracuje „sztab urzędników od wczesnego ranka do późnej nocy” i głosząc pochwałę ofiarnej pracy nieraz późno do północy Sienkiewicza, Osuchowskiego i profesora Askenazego. To laurka. Sam Sienkiewicz w liście do Ignacego Chrzanowskiego, datowanym na 5 października 1915 r., pisał o ambicjach i zazdrości mecenasa wobec niego i Paderewskiego, i o pozostawianiu przezeń w stanie „niemożliwej irytacji”. „Skutek jest taki – wyznaje Sienkiewicz – że [Osuchowski] nienawidzi wszystkich innych członków Komitetu, oni nienawidzą jego; on nienawidzi urzędników w biurze, a oni jego – i wszystko byłoby się rozleciało, gdyby nie konieczne, a częste, zwłaszcza w początkach, z mojej strony: „*quos ego!*”. Mecenas nienawidzi Paderewskiego, lecz „pracuje w biurze jak wół”. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, Wstęp i biogramy adresatów napisał J. Krzyżanowski. Listy opracowała i opatrzyła przypisami M. Bokszczanin, PIW, Warszawa 1977, s. 139.

Libicki wrócił do kraju (podobnie jak Stawecki, który działał w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności; Dzierżanowska zmarła młodo w 1908 roku). W 1909 roku wystąpił z Ligi Narodowej i w październiku 1912 roku zdobył mandat w kolegium wyborców z listy Koncentracji. Pełnił przez wiele lat funkcję prezesa Kasy Literackiej, udzielał się społecznie, zarządzał tygodnikiem „Sport Powszechny”, który pojawił się na rynku prasy w 1911 roku. Wybór Libickiego w sierpniu 1911 roku na przewodniczącego Komisji, której powierzono zbadanie zarzutów wysuwanych wobec zarządu Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, najlepiej świadczy o poważaniu społecznym, jakim go darzono. Od 1908 roku pełnił funkcję zastępcy dyrektorów (liczba mnoga jest prawidłowa w tej nazwie) w Towarzystwie Kredytowym m. Warszawy, działając w tej instytucji także w czasie wojny. I te lata są szczególnie ważne w jego biografii, gdyż wiąże się z nimi epizod jego kariery politycznej, zwłaszcza po zajęciu Warszawy przez Niemców w sierpniu 1915 roku. Na początku wojny nie zajmował on stanowiska politycznego; występował z apelem do społeczeństwa polskiego, by „pochłonięte wypadkami wojny”, pamiętało o obowiązku popierania szkół i działań nauczycielstwa³⁶. To przypomnienie wagi kontynuacji sprawy szkoły polskiej w warunkach wojny, ale ogólnie sformułowane i bez odwoływania się do realiów (Niemcy podchodzili pod Warszawę, a Rosjanie pod Kraków i okupowali Lwów). Natomiast czasy okupacji niemieckiej zaktywizowały Libickiego.

W roku 1916, z ramienia Komitetu Demokratycznego, zdobył on w wyborach mandat radnego w Radzie Miejskiej. To fakt pozornie nieistotny, ale kluczowy dla sprawy drugiego pogrzebu Sienkiewicza, albowiem i w artykule Libickiego z 1922 roku, i w odezwie Komitetu dla sprowadzenia zwłok pisarza (o czym była mowa) pojawia się zdanie mówiące o przerwaniu obrad Rady Miejskiej Warszawy na znak hołdu złożonego pamięci Sienkiewicza. To przerwanie³⁷ nastąpiło „na

³⁶ S. Libicki, *Szkola polska*, „Kurier Warszawski” 1914, nr 318, s. 1.

³⁷ Przerwanie czynności jest powszechnie znanym kulturowym aktem pamięci, jak obecnie upamiętnianie godziny wybuchu Powstania Warszawskiego. Jeśli chodzi o Sienkiewicza, to takim aktem uczczono w Krakowie jego pamięć w godzinie dotarcia zwłok pisarza do granicy polskiej (hejnał z wieży Mariackiej, zaprzestanie pracy na dwie minuty, zdjęcie nakryć głowy przez obywateli miasta w miejscach publicznych, dzwony kościołów). W Warszawie przerwano obrady kongresu wszechpolskiego (Związku Ludowo-Narodowego), w celu umożliwienia jego uczestnikom wzięcia udziału w pogrzebie Sienkiewicza.

wniosek radnego Libickiego”. „Rada miasta stołecznego Warszawy” poparła wniosek, przesyłając na ręce mecenasa Osuchowskiego kondolencje dla rodziny Sienkiewicza, zawierające takie oto zdanie: „Rada Miejska na znak żałoby przerwała swe posiedzenie i łączy się w głębokim smutku z boleścią rodziny, śląc jej wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu straty, która dotknęła cały naród”³⁸. Wniosek Libickiego był nie tylko spontanicznym „znalezieniem się” w sytuacji, ale także jak gdyby znakiem zobowiązania wobec przyszłego kultywowania pamięci o pisarzu, którego dobrze znał z osobistej z nim współpracy. Świadectwem tego był udział Libickiego w pewnym nieudanym zebraniu, zwołanym z inicjatywy Henryka Chankowskiego, pomysłodawcy zupełnie nierealnego w warunkach wojny projektu utworzenia Akademii Sienkiewiczowskiej³⁹. Na przewodniczącego marnie frekwentowanego zebrania wybrano Libickiego, a on przypomniał, że zaraz po śmierci pisarza utworzono w Ratuszu komitet pod przewodnictwem ks. Zdzisława Lubomirskiego, który postawił przed sobą zadanie ufundowanie takiej akademii oraz sprowadzenie zwłok pisarza do kraju, jednakże „sprawa utknęła wobec pilniejszych”. Rezultatem tego zebrania było powołanie siedmioosobowego komitetu, w którego skład weszli m.in. Libicki i Baliński. Można powiedzieć, że przyszli członkowie eskorty honorowej trzymali rękę na pulsie, mając świadomość efemeryczności tego typu komitetów, ale i konieczności w nich udziału. W pierwszą rocznicę śmierci Sienkiewicza Kasa Literacka, wespół z Towarzystwem Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, zorganizowała uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele sióstr wizytek, a mszą św. odprawił ks. prałat Zygmunt Chełmiński⁴⁰. Drugą rocznicę obchodzono już w wolnej Polsce. „Uroczystą mszę żałobną w pontyfikalnych szatach żałobnych” odprawił ks. arcybiskup Kakowski w katedrze św. Jana (i ponownie w tejże katedrze w 1920 roku)⁴¹. Msza zgromadziła

³⁸ *Na wieść o zgonie Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1916, nr 319, s. 2 (wyd. poranne).

³⁹ *20 milionów przyszłej akademii Sienkiewiczowskiej*, „Kurier Polski” 1917, nr 159, s. 6.

⁴⁰ [Notatka] *W rocznicę zgonu*, „Kurier Warszawski” 1917, nr 316, s. 2 (wyd. wieczorne).

⁴¹ *W rocznicę śmierci H. Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1918, nr 316, s. 2 (wyd. wieczorne); *W rocznicę zgonu Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1920, nr 315, s. 6.

tlumy, a wśród obecnych byli liczący się luminarze życia kulturalnego, dziennikarskiego i naukowego stolicy. O randze uroczystości świadczyło wzięcie w niej udziału Prezesa Rady Ministrów Ignacego Daszyńskiego, dzień wcześniej mianowanego na to stanowisko przez Józefa Piłsudskiego po samorozwiązaniu się Rady Regencyjnej. Zatem katedra św. Jana stała się wyniesionym miejscem kultu Sienkiewicza, które w roku 1924 zaproponował Głównemu Komitetowi ks. arcybiskup Kakowski jako miejsce pochówku pisarza. Kraków nie usiłował centralizować tego kultu. „Czas”, „Nowa Reforma”, a nawet „Głos Narodu” (do którego Sienkiewicz słał swoje pisma z Vevey) przemilczały pierwszą rocznicę śmierci pisarza, a 15 listopada 1917 roku odbyło się nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie cesarza Karola I, odprawione w katedrze na Wawelu z udziałem księcia-biskupa Adama Sapiehy. Podobnie okazałe nabożeństwa odbyły się we Lwowie, o czym pisała „Gazeta Lwowska”, w dniu pierwszej rocznicy śmierci pisarza, nawet nieodnotowanej przez ten dziennik, z którym związany był on wieloletnią współpracą przed wojną. Kraków (i Lwów) – Warszawa to obraz może zbyt uproszczonej antytezy, ale w 1924 roku decyzja Głównego Komitetu dotycząca miejsca pochówku pisarza zdawała się oczywista, zaś katedra św. Jana wpisywała się doskonale w świeżą historię kultu pamięci o nim. Ta dygresja ważna jest kontekstowo dla zrozumienia zdecydowanych działań Libickiego jako prezesa Komitetu Wykonawczego organizującego drugi pogrzeb Sienkiewicza.

Z czasem dokonała się ewolucja poglądów politycznych Libickiego, który stał się zwolennikiem obozu niepodległościowego. Zasiadał w prezydium Komitetu organizującego wielkie obchody 125-lecia Konstytucji 3 Maja; w październiku znalazł się w składzie delegacji wysłanej do Krakowa w celu spotkania się z Józefem Piłsudskim i zaznajomienia się z pracami Naczelnego Komitetu Narodowego. Na początku był członkiem Komitetu przyjęcia Legionów i przemawiał podczas uroczystości w Teatrze Wielkim oraz na bankiecie wydanym na cześć oficerów Legionów w hotelu Bristol, w obecności 1 500 osób. Brał też udział w akcji gwiazdkowej dla Legionistów. Na początku 1917 roku przemawiał w Radomiu na „uroczystym zebraniu publicznym”, gromadzącym „żywoły niepodległościowe”. Jego nazwisko pojawiło się wśród sygnatariuszy odezwy do społeczeństwa polskiego w sprawie utworzenia Wydziału Opieki nad Legionistami

Inwalidami oraz Wdowami i Sierotami po Poległych. Wiosną 1917 roku wszedł w skład Komitetu Ofiary Narodowej, utworzonego w celu gromadzenia środków na Skarb Narodowy, pod egidą Tymczasowej Rady Stanu. Wreszcie politycznym ukoronowaniem jego działalności było wejście w skład Rady Stanu w 1918 roku, gdzie znalazł się w liczącym kilkanaście członków Klubie Demokracji Niezależnej. W lipcu 1918 roku wybrany został do komisji sejmowej powołanej przez Radę Stanu. Te sprawy są ważne dla zrozumienia jego postawy politycznej w okresie poprzedzającym powstanie Instytutu im. Henryka Sienkiewicza i inicjatywy organizacji drugiego pogrzebu pisarza. Libicki chciał poniekąd przesłonić pamięć o pierwszym pogrzebie, o Osuchowskim jako jego organizatorze w Vevey, i o samym Komitecie Veveyskim, którego członek w składzie delegacji udającej się do Szwajcarii mógłby symbolizować łączność między uroczystościami 1916 i 1924 roku. W każdym razie w trakcie przemówień okolicznościowych wygłaszanych w miastach, przez które przejeżdżał pociąg z trumną Sienkiewicza, o tym Komitecie i o Osuchowskim wzmiankowali tylko Szwajcarzy, ale nie Polacy.

Polityczna biografia Libickiego w dobie wojny stanowi, jak wiele innych, dobrą ilustrację akcesu znanego działacza do obozu niepodległościowego, czyli orientacji na państwa centralne. Nie był on jednak zdeklarowanym germanofilem, jak zwolennicy Ligi Państwowości Polskiej, a oznaką dystansu były afiliacje w ciałach (mniej znaczących), mających w nazwie odwołania do nazwy „demokracja”, w wyborach do Rady Miejskiej, a potem w Radzie Stanu. Natomiast nie tyle polityczna, ile publiczna biografia Osuchowskiego w tym czasie wiąże się wyłącznie ze sprawowaniem przez niego funkcji prezesa Komisji Wykonawczej Generalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce i jego skarbnika, którego prezesem był Sienkiewicz. Komitet był instytucją apolityczną, co nieustannie podkreślał jej prezes, lecz w istocie sprzyjał Entencie, a najbardziej uzewnętrzniał to protest lozański (przeciwko restytucji Królestwa Polskiego przez państwa centralne), podpisany przez kilku jego prominentnych członków, lecz nie przez Sienkiewicza, Osuchowskiego i wiceprezesa Komitetu, Paderewskiego. Przez niecałe dwa lata wojny pisarz i mecenas współpracowali ze sobą na co dzień, rzecz by można klaustrofobicznie, bo w hotelowej siedzibie Komitetu. Można sobie wyobrazić konflikto-genność tej przymusowej sytuacji, biorąc pod uwagę założenie, iż

apodyktyczny charakter Osuchowskiego nie uległ zmianie. Sienkiewicz w doniesieniach prasowych ciągle podkreślał zasługi mecenasa jako sprawnego menedżera Komitetu: „Ale dość powiedzieć, że na czele Komisji Wykonawczej stoi mecenas Osuchowski, aby tym samym zaznaczyć, że ten tak ważny dział czynności komitetowych prowadzony jest z wzorową ścisłością, w największym porządku i jak najoszczędniej”⁴². W tym samym liście pisarz przybliża pewne realia codziennej pracy Komitetu, np. zajęcia kancelaryjne wymagające olbrzymiego nakładu pracy. Nie ma tu wzmianki, która świadczyłaby o jakimkolwiek cieniu dysharmonii w sztucznej, hotelowej siedzibie Komitetu. Sienkiewicz lubił hotele, ale w podróży, a nie stałym miejscu, co dla niego musiało być nieznośne. Może nasilenie chorób i chroniczne osłabienie brało się u niego z pozostawania w sytuacji ptaszka w klatce? Dlaczego nie mógł się wyrwać, i może nawet o tym nie pomyślał, do ukochanego Rzymu? Tam też zbierano składki na Komitet, autor *Quo vadis* był przez mieszkańców półwyspu ubóstwiany, a Włochy przystąpiły do wojny dopiero w maju 1915 roku. Dłuższy pobyt wraz z żoną w willi Paderewskiego w Morges wiosną 1916 roku zapewne musiał stanowić dla Sienkiewicza chwilą wytchnienia. Na pewno był skrajnie wyczerpany pracą i przymusową izolacją, co niekoniecznie jest określeniem metaforycznym. Zagadkowo brzmią słowa Hipolita Korwin-Milewskiego, członka Komitetu Veveyskiego, odnoszące się do jego przyjazdów do Vevey, datowane na październik 1915 roku: „Na tych kilku wizytach zaprzestałem, znalazłszy obu tych znakomitych ludzi [Sienkiewicza i Askenazego] zamkniętych na trzy zamki. Pierwszy dla przyczyn, których się domyśliłem dopiero rok później. Drugi, człowiek i bystry i posiadający poczucie rzeczywistości, prawdopodobnie dlatego, że jeszcze w owej chwili szukał drogi”⁴³.

Ten cytat daje do myślenia i prowokuje do postawienia pytania, kto rządził Komitetem: Sienkiewicz czy Osuchowski? Owszem, Sienkiewicz był ikoną, ale pod ikoną jak pod przysłowiową latarnią mogły wytwarzać się napięcia, które niekoniecznie dawało się rozładować w atmosferze salonowej kurtuazji. Co to były za przyczyny,

⁴² *Od Henryka Sienkiewicza*, „Głos Narodu” 1915, nr 261, s. 1 (wyd. wieczorne).

⁴³ H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855–1925)*, Poznań 1930, s. 409.

których domyślił się dopiero po roku autor przywołanych słów? Szkoda, że kurtyną milczenia osłonił swoje przypuszczenie. Można domniemywać, iż profil charakterologiczny Osuchowskiego nie uległ zasadniczej zmianie, a zwłaszcza wcześniej zauważalna u niego apodyktyczność i dążność do dominacji. Te cechy mecenasa uwierały Sienkiewicza jeszcze przed wojną, czemu dawał wyraz w swoich prywatnych listach. Niemniej, w listach pisanych do Osuchowskiego w latach 1900–1913, tytułował go przeważnie mianem „Szanownego i Kochanego Pana Mecenasu”⁴⁴ i darzył szacunkiem. W wypowiedziach publicznych było podobnie, na przykład w wywiadzie udzielonym „Czasowi”, pisarz podziwiał rozmach inicjatyw mecenasu, realizowanych „z żelazną energią i systematycznością” także na terenie zaboru pruskiego i na Śląsku austriackim, podkreślając, iż jest on „typem człowieka idei, który jak igła magnesowa zwraca się ciągle w jednym kierunku: myśl służenia dobru publicznemu opanowała jego życie i uzbroiła w trudną do wiary cierpliwość”⁴⁵. W czasie wojny było podobnie: szacunek dla Osuchowskiego w wypowiedziach publicznych, i przygana w prywatnych, jak ta wyrażona w liście do Ignacego Chrzanowskiego datowanym na 24 listopada 1915 roku. Pisarz zwierzał się, że powiedział Osuchowskiemu „kilka słów prawdy spokojnie i życzliwie: że ma przykry charakter, że budzi niechęć w ludziach, że zagarnia zasługi innych etc.”⁴⁶.

Komitet Veveyski odbierany był politycznie przez obóz niepodległościowy i germanofilów jako instytucja ententofilska⁴⁷. Rozpowszechniano oszczerczą względem Sienkiewicza informację, o zignorowaniu go jako poddanego rosyjskiego podczas posłuchania u francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassé’go. Informację

⁴⁴ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 3, Listy opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, PIW, Warszawa 2007. Na s. 292–399 teksty 71 listów pisarza do mecenasu.

⁴⁵ *Sienkiewicz o Osuchowskim*, „Czas” 1908, nr 19, s. 1 (wyd. wieczorne).

⁴⁶ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, op. cit., s. 142. Zob. też przypis 34.

⁴⁷ Komitet Veveyski bywał oczerniany przez prasę francuską, niekiedy nawołującą do jego likwidacji. O tej sprawie i swoim wystąpieniu przeciwko artykułowi zamieszczonemu w dzienniku „L’Intrasingeant”, którego autorem był Jean de Bonfond wzmiankuje H. Korwin-Milewski w przywołanych wspomnieniach (s. 418–421). Staje on – wobec „zaciętości napaści” – w obronie Osuchowskiego, określonego przez francuskiego dziennikarza, który odwiedził Vevey, złośliwym mianem „małego starca” i „świeckiego Wincentego à Paulo”.

tę zdementował najpierw Osuchowski, a potem Sienkiewicz, który stwierdził, iż nigdy nie spotkał się z ministrem, a ostatni raz odwiedził Paryż przed siedmioma laty⁴⁸. Jeden z listów pisarza gwałtownie zaatakowany został przez niepodległościowców, a w szczególności przez germanofilów, którzy uznali go za manifestację niepatriotycznej postawy przedkładania akcji pomocowej (troski o chleb) nad ofiarę krwi składaną przez żołnierzy polskich⁴⁹. Tadeusz Grużewski napiętnował zaprawianie przez Komitet Veveyski swej „filantropijnej agitacji” polityką, stwierdzając, iż od Kościuszki, Dąbrowskiego i księcia Poniatowskiego nie oczekiwano, by rozdawali kęsy chleba, lecz w chwili przesilenia historycznego podjęli działania militarne, które dawałyby szansę na odzyskanie niepodległości⁵⁰. Naturalnie, lista wystąpień przeciwko Sienkiewiczowi w latach 1915–1916 jest znacznie szersza, by tytułem przykładu przywołać tu także nazwiska Wincentego Rzymowskiego i Władysława Studnickiego. Sienkiewicz był zwolennikiem Ententy, jednakże w ostatnich dniach życia uznał doniosłość Aktu 5 listopada dla sprawy polskiej i protestu lożańskiego nie podpisał.

Organizatorem pogrzebu Sienkiewicza był w naturalny sposób Osuchowski jako prezes władz wykonawczych Komitetu Veveyskiego, działający z upoważnienia rodziny. To on przekazał światu wiadomość o śmierci pisarza, czyniąc jej adresatem papieża Benedykta XV, Władysława Mickiewicza i redakcję „Kuriera Warszawskiego”. Zapewne też zredagował klepsydrę zawiadamiającą o dacie i miejscu pochówku zmarłego. Rozbiór jej treści musi nasuwać kilka uwag. Tekst był dość lakoniczny, opowiada bardziej o honorach, jakie przypadły pisarzowi w udziale, niż o jego zasługach literackich i charytatywnych. Nie wspomniano nawet o *Quo vadis*, arcydziele najbardziej na świecie identyfikowanym z nazwiskiem „Genialnego Pisarza” (użyto tego ogólnika). W tekście nie ma nawet zdania o działalności charytatywnej Sienkiewicza, stereotypowo przecież określanego mianem „wielkiego jałmużnika”. Napisano, że zmarł

⁴⁸ *Sienkiewicz nie mówił z Delcassé'm*, „Głos Narodu” 1915, nr 417, s. 1 (wyd. poranne); *List Henryka Sienkiewicza*, „Głos Narodu” 1915, nr 440, s. 1 (wyd. wieczorne).

⁴⁹ H. Sienkiewicz, *W sprawie Komitetu generalnego w Vevey*, „Głos Narodu” 1916, nr 83, s. 1 (wyd. popołudniowe).

⁵⁰ T. Grużewski, *Polityka i filantropia*, „Wiadomości Polskie” 1916, nr 68, s. 1–2.

on po krótkich cierpieniach po przyjęciu św. Sakramentu. Klepsydra jest cokolwiek oschła, gdyż listę wymienionych w niej zaszczytów otwiera przyznana Sienkiewiczowi przez rząd francuski w roku 1904 Legia Honorowa⁵¹. Legia ważniejsza niż *Quo vadis*? A określenie „Wielki Obywatel” odniesione do zmarłego, a nie „Wielki Patriotą” i autor Trylogii? Dalej, klepsydra eksponuje członkostwo Sienkiewicza w akademiach nauk: krakowskiej oraz belgradzkiej (która do Vevey przysłała delegację pomimo okupacji Serbii) i piotrogrodzkiej, co konotowało ententofilskość, i praskiej. Pominięto natomiast fakt, iż Sienkiewicz był laureatem przyznanej mu w roku 1900 przez cesarza Franciszka Józefa elitarniej Odznaki Honorowej za Dzieła Sztuki i Umiejętności („Litteris et Artibus”) – mogło nią się szcycić najwyżej 40 żyjących laureatów, co kojarzyło się z rangą Akademii Francuskiej. Wymieniono doktoraty honorowe przyznane pisarzowi przez uniwersytety Jagielloński i Lwowski, a po nich dopiero wspomniano go jako „laureata Instytutu Nobla w Sztokholmie”. Jeszcze jedna rzecz jest uderzająca, jakkolwiek prawie niezauważalna. Mianowicie, wyeksponowano przy nazwisku zmarłego, iż był on „honorowym” przewodniczącym Komitetu. Przymiotnik ten z pozoru tylko niesie wywyższającą treść, gdyż Sienkiewicz był rzeczywistym przewodniczącym, działającym przez blisko dwa lata w Vevey. W istocie znaczenie tego wyrazu wywyższa ukrytego w jego cieniu samego Osuchowskiego jako właściwego zarządcę Komitetu, tego, który w swoich rękach skupiał pełnię władzy, co zresztą niekoniecznie było nieprawdą.

W 1917 roku Osuchowski otrzymał jako trzecia osoba (po księciu biskupie Sapieże i Sienkiewicz) nagrodę Erazma i Anny Jerzmanowskich w wysokości ponad 44 230 koron, przyznaną mu przez Akademię Umiejętności. To na pewno satysfakcjonujący także moralnie wyraz uznania za dziesiątki lat pracy dla tego działacza. Mecenas szczegółowo rozdysponował tę sumę na cele oświatowe i charytatywne, o czym prasa została powiadomiona. W 1917 roku, w związku ze zbliżającą się setną rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki, wszedł w skład prezydium szwajcarskiego Komitetu czczącego pamięć

⁵¹ Nie obyło się bez zamieszania, czy wręcz skandalu, gdyż autora *Quo vadis* uhonorowano jako pisarza rosyjskiego, na co ten oczywiście zareagował. Legię przekazał mu w Warszawie wysłannik policmajstra warszawskiego.

bohatera narodowego (podobnie jak Gabriel Narutowicz) oraz Komitetu angielsko-polskiego. W czerwcu 1918 roku wrócił do Polski, podejmując działalność społeczną i polityczną. Przewodniczył Warszawskiemu Komitetowi Obrony Lwowa, a następnie wspierał akcję plebiscytową na Warmii i Mazurach⁵². Prezesował Towarzystwu im. Adama Mickiewicza, niosącemu pomoc Polakom zamieszkałym zagranicą. W 1921 roku odznaczony został Orderem Orła Białego i do końca swego życia pełnił też funkcję podskarbiego kapituły tego orderu. Najwyższy zaszczyt, ale jakby i podsumowanie świetnej działalności mecenasa, z którym w roku 1924 niewiele się już liczone. Osuchowski „bez Sienkiewicza”: dziwna to sytuacja, przykra dla najbliższego współpracownika pisarza. Czy mógł on sobie wyobrazić swoją nieobecność, gdyby przeżył Sienkiewicza, w realizacji zapowiedzi obwieszczanej na klepsydrze w Vevey: „Pogrzeb uroczysty odbędzie się w Polsce, gdy okoliczności pozwolą”?

Rzeczpospolita odradzała się w najtrudniejszych okolicznościach walk z bolszewikami, boju o Lwów stoczonym z Ukraińcami, starć granicznych z Czechami i Litwą, konieczności scalenia trzech terytoriów zaborowych w jeden organizm państwowy i w napiętych sporach wewnętrznych, których pewnym rozładowaniem był zamach majowy. Tworzyła się nowa klasa polityczna (z liczącym się czynnikiem kombatanctwa), która siłą rzeczy zrywała (choć nie do końca) z rzeczywistością partyjną okresu przedwojennego. W tym kontekście zamysł drugiego pogrzebu Sienkiewicza wydawał się przedwczesny, by nie powiedzieć szaleńczy, gdyż mógł on być dziełem tylko niezwykle odważnej jednostki. I tak było. Nie: najpierw komitet, który musiałby być reprezentatywny pod względem politycznym, a więc rozsadzany interesem partyjnym, lecz najpierw energiczna i operatywna jednostka, a następnie wąski komitet, który zrealizuje postawione przed nim zadaniem. Libicki wykazał się niezwykłą przebiegłością polityczną, wciągając w akcję zorganizowania drugiego pogrzebu pisarza najwyższe organy państwa. To była jego wielka zasługa, gdyż w istocie to on był inicjatorem upaństwowienia uroczystości pod znakiem jedności narodowej, na co przystały najwyższe

⁵² Zasługi Osuchowskiego mocno podkreśla Ignacy Baliński, który w czasie plebiscytu współpracował z mecenasem. I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, Edinburgh 1946, s. 155.

władze w Polsce. Sam sobie wyznaczył, na co przystano, rolę głównego organizatora pogrzebu, prezesa Komitetu Wykonawczego. W eskorcie honorowej Libicki i Baliński znaleźli się na właściwym miejscu godnych tego zaszczytu obywateli Rzeczypospolitej, jako osobiści i wieloletni współpracownicy pisarza. Nie było w nim ani w przygotowaniach żadnego miejsca dla Osuchowskiego, organizatora pogrzebu w Vevey.

Przywoływaną książkę Czempińskiego zamyka dający do myślenia passus poświęcony Osuchowskiemu jako „wielkiemu jałmużnikowi Polski i niestrudzonemu działaczowi oświatowemu”⁵³. Powinien on mieć formę wywiadu, ale tak nie jest. Czempiński powtarza za Osuchowskim, to co od niego usłyszał w okolicznościach, które nie zostały przybliżone. Mamy tu wersję mecenasa, opowiadającą o przynaglającym ściągnięciu go do Vevey przez Sienkiewicza jako osoby niezbędnej ze względu na „wysokie jego doświadczenie i wielki autorytet moralny”. W teście przypomniane zostało, że Osuchowski „zajął się całkowicie ceremonią pogrzebową” w Vevey, a sam mecenas w swoich zbiorach dysponuje „obfitymi i cennymi dowodami wysokiego uznania”, jakie wobec niego żywił pisarz. Nic dziwnego – to komentarz zawarty w ostatnim zdaniu – gdyż Osuchowski swoim życiem „wcielił w czyn te ideały, jakie rozślawiały imię Sienkiewicza w Polsce i na całym świecie”. Passus jest dziwnie eufemistyczny, gdyż nie stawia wprost sprawy nieobecności Osuchowskiego w organizacji drugiej „ceremonii pogrzebowej”, ale ją w pewien sposób konotuje. Na końcu książki, jako jej koda, a może i puenta. Redaktora „Kuriera Warszawskiego” i członka eskorty honorowej nawiedzać musiała jednak myśl o tak cenionym przezeń Osuchowskim. Ale inni sądzili inaczej, więc myśl trzeba było ubrać i przedstawić w postaci niedopowiedzenia, paradoksalnie zawartego w zakończeniu książki (co podręcznik retoryki pochwaliby jako zręczne posłużenie się czynnikami *dispositio*).

Jednak opinia publiczna nie zastanawiała się nad tym. Nie pisano, iż nieobecność Osuchowskiego w organizacji drugiego pogrzebu pisarza to niesprawiedliwość albo brak taktu. Po prostu przyjęto do wiadomości fakt doniosłości wielkich uroczystości jako faktycznie organizowanych przez państwo polskie. W tej perspektywie na plan nieco dalszy

⁵³ J. Czempiński, op. cit., s. 284–285.

schodził sam Libicki jako inicjator pogrzebu i energiczny prezes jego Komitetu Wykonawczego. Po stu latach interpretatorowi pewne rzeczy wydają się jaśniejsze i gdyby mu kto postawił pytanie, co sądzi o nieobecności Osuchowskiego, powiedziałby tak: dla powodzenia sprawy dobrze się stało, że ujął ją w swoje ręce Libicki. Dobrze się stało, że w swojej inicjatywie nie uwzględnił on Osuchowskiego (nie uchybia to wielkości tego zasłużonego dla Polski społecznika). Biorąc pod uwagę wykazane fakty biograficzne, cechy charakterologiczne obu działaczy i ich stosunek do Sienkiewicza, nie sposób sobie ich wyobrazić jako siedzących przy jednym stole. Rozbrat czasem służy sprawie.

Krzysztof Stępnik

Bibliografia

Prasa

- „ABC. Pismo Codzienne” 1928, nr 12.
- „Czas” 1908, nr 15, wyd. wieczorne; 1908, nr 19, wyd. wieczorne.
- „Dziennik Poznański” 1908, nr 16.
- „Gazeta Handlowa” 1904, nr 341.
- „Gazeta Narodowa” 1905, nr 265.
- „Głos Narodu” 1915, nr 261, wyd. wieczorne; 1915, nr 417, wyd. poranne; 1915, nr 440, wyd. wieczorne; 1916, nr 83, wyd. popołudniowe; 1928, nr 14.
- „Goniec Poranny” 1908, nr 31.
- „Goniec Wieczorny” 1905, nr 288.
- „Goniec Wielkopolski” 1924, nr 250.
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1924, nr 293.
- „Kurier Lwowski” 1908, nr 47; 1908, nr 136, wyd. popołudniowe; 1924, nr 247.
- „Kurier Polski” 1917, nr 316, wyd. wieczorne.
- „Kurier Poznański” 1908, nr 16.
- „Kurier Stanisławowski” 1905, nr 1032.
- „Kurier Warszawski” 1905, nr 312; 1905, nr 313; 1905, nr 316; 1905, nr 320; 1905, nr 336; 1906, nr 134; 1908, nr 19; 1914, nr 318; 1916, nr 319, wyd. poranne; 1918, nr 316, wyd. wieczorne; 1920, nr 315; 1920, nr 315, wyd. wieczorne; 1922, nr 314; 1924, nr 296, wyd. wieczorne.
- „Nowa Gazeta” 1915, nr 194, wyd. popołudniowe.
- „Nowa Reforma” 1905, nr 268.
- „Przegląd Poranny” 1908, nr 19.
- „Słowo” 1908, nr 19.
- „Słowo Polskie” 1908, nr 28; 1924, nr 296.
- „Światowid. Ilustrowany Kurier Tygodniowy” 1924, nr 13.
- „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 51.
- „Wiadomości Polskie” 1916, nr 68.

Źródła drukowane

Baliński Ignacy, *Wspomnienia o Warszawie*, Składnica Księgarska, Edinburgh 1946.

Korwin-Milewski Hipolit, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1865–1925)*, Jan Jachowski Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1930.

List Henryka Sienkiewicza do hr. Adama Krasińskiego, [w:] *Głosy w sprawie bezrobocia szkolnego*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1905.

Memoriał Antoniego Osuchowskiego Prezesa Towarzystwa „Polskiej Macierzy Szkolnej” przesłany Kolu Polskiemu w Petersburgu, w kwietniu 1907 r., Warszawa 1907.

Sienkiewicz Henryk, *Listy*, t. 1, cz. 1, Wstęp i biogramy adresatów napisał Julian Krzyżanowski. Listy opracowała i opatrzyła przypisami Maria Bokszczanin, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

Sienkiewicz Henryk, *Listy*, t. 3, cz. 3, Listy opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła Maria Bokszczanin, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2007.

Opracowania

Budrewicz Tadeusz, *Pogrzeby pisarzy polskich XIX wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków 2019.

Czempiński Jan, „*Na Ojczyzny łono*”... *Opis przewiezienia zwłok nieśmiertelnego duchowego przywódcy narodu, genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza z Vevey, gdzie zmarł, do Warszawy oraz pogrzebu w stolicy i uroczystości żałobnych*, Towarzystwo Oświaty Narodowej, Warszawa 1927.

Dzieło Samopomocy Narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905–1935, Zebrał Józef Stemler, z przedmową Władysława Sołtana, Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa 1935.

Jubileusz 50-lecia istnienia Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, Jednodniówka, Nakładem Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, Cieszyn 1935.

Stemler Józef, *Polska Macierz Szkolna*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917, Opracowania, wspomnienia, dokumenty* zebrała Komisja Historyczna pod przewodnictwem prof. dra Bogdana Nawroczyńskiego, t. 2, Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską, Warszawa 1934.

Statut Towarzystwa Instytutu imienia Henryka Sienkiewicza, Warszawa 1920.

Tryniszewski Eugeniusz, *Antoni Osuchowski wobec problemu mazurskiego. Przyczynek do badań nad sylwetką działacza*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1983, nr 2/3.

Załączny Jolanta, *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby i pamięć*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016.

Załączny Jolanta, *Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich wpływ na budowanie postaw patriotycznych w niepodległej Polsce*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, r. 28, nr 1 (61), s. 185–190.

The Second Funeral of Henryk Sienkiewicz. About a Certain Absence

Keywords

Sienkiewicz's funeral in 1924, Stanisław Libicki (1856–1933), Antoni Osuchowski (1849–1928)

Summary

In October 1924, grand ceremonies were held for the transport of Henryk Sienkiewicz's remains to the country from Vevey, where he was buried in November 1916. The special train passed through Swiss, Austrian, Czech and Polish stations, and crowded demonstrations were held at the stopping points. The subject of the article is the confrontation of attitudes of two prominent social activists, close associates of the writer, Antoni Osuchowski and Stanisław Libicki. The former was the organiser of the writer's funeral in Vevey, while the latter was in Warsaw. As a result of Libicki's initiative, the Main Committee for the Transport of the Remains of Henryk Sienkiewicz was set up, which successfully carried out the task. However, Osuchowski did not participate in the Committee's organisational works. This is a striking "absence", and its reasons need to be explained not because of this fact alone, but because of the hidden mechanism of rivalry in public life of activists who, as a result of historical circumstances after 1905, combined their charitable activities with resistance against Russification. They were part of the political class forming in the Kingdom of Poland and its party orbits, subsequently evolving during the war. The author of the article presented the genesis of Libicki's split with Osuchowski, stemming from differences in personalities, characters and their political biographies. He showed the fields of cooperation between the two activists and Sienkiewicz, as well as the lines of conflict and election options emerging between them, especially after 1908. He presented the genesis of the circumstances that led to the organisation of the writer's second funeral.

Die zweite Beerdigung von Henryk Sienkiewicz. Über eine gewisse Abwesenheit

Schlüsselwörter

Beerdigung von Sienkiewicz im Jahr 1924, Stanisław Libicki (1856–1933), Antoni Osuchowski (1849–1928)

Zusammenfassung

Im Oktober 1924 wurde die Überführung der sterblichen Überreste von Henryk Sienkiewicz aus Vevey, wo er im November 1916 beigesetzt worden war, mit großen Feierlichkeiten begangen. Der Sonderzug passierte schweizer, österreichische,

tschechische und polnische Bahnhöfe, und an den Haltestellen kam es zu großen Gedenkveranstaltungen. In diesem Artikel werden die Haltungen zweier prominenter sozialer Aktivisten, die mit dem Schriftsteller eng befreundet waren, Antoni Osuchowski und Stanisław Libicki, gegenübergestellt. Ersterer war der Organisator der Beerdigung des Schriftstellers in Vevey, letzterer in Warschau. Auf Initiative von Libicki wurde das Hauptkomitee für die Überführung der sterblichen Überreste von Henryk Sienkiewicz gegründet, das diese Aufgabe erfolgreich bewältigte. An der organisatorischen Arbeit des Komitees war Osuchowski jedoch nicht beteiligt. Dies ist eine auffällige „Abwesenheit“, deren Gründe erklärt werden müssen, und zwar nicht nur wegen der Tatsache selbst, sondern wegen des verborgenen Mechanismus der Rivalität im öffentlichen Leben der Aktivisten, die aufgrund der historischen Umstände nach 1905 ihre karitativen Aktivitäten mit einer Kampagne des Widerstands gegen die Russifizierung verbanden. Sie wurden Teil der sich im Königreich Polen bildenden politischen Klasse und ihrer Parteikreise, die sich im Laufe des Krieges weiterentwickelten. Der Autor des Artikels stellt die Entstehung der Spaltung zwischen Libicki und Osuchowski dar, die auf Unterschiede in den Persönlichkeiten, Charakteren und politischen Biografien zurückzuführen ist. Er zeigte die Bereiche der Zusammenarbeit zwischen den beiden Aktivisten und Sienkiewicz auf, aber auch die Konfliktlinien und Wahlmöglichkeiten, die zwischen ihnen insbesondere nach 1908 bestanden. Er stellte die Entstehung der Umstände dar, die zur Organisation der zweiten Beerdigung des Schriftstellers führten.

Повторные похороны Генрика Сенкевича. Об интересном отсутствии

Ключевые слова

Похороны Сенкевича в 1924 году, Станислав Либицкий (1856–1933), Антони Осуховский (1849–1928)

Резюме

В октябре 1924 г. состоялось торжественное возвращение останков Генрика Сенкевича на родину из г. Веvey, где писатель был похоронен в ноябре 1916 г. Специальный поезд прошел через швейцарские, австрийские, чешские и польские станции, на остановочных пунктах проходили крупные демонстрации. Предметом данной статьи является сравнение позиций двух видных общественных деятелей, Антони Осуховского и Станислава Либицкого, близких сотрудников писателя. Первый из них был организатором похорон писателя в Веvey, второй – в Варшаве. По инициативе Либицкого был создан Главный комитет по возвращению останков Генрика Сенкевича, который успешно справился с поставленной задачей. Однако Комитет работал без участия Осуховского. Описание требует не только сам удивительный факт «отсутствия», а также его причины, но в особенности скрытый механизм

соперничества между общественными деятелями, которые в силу исторических обстоятельств после 1905 года совмещали благотворительную деятельность с активным сопротивлением русификации. Именно они стали частью формирующегося политического класса Царства Польского и его партийных кругов, которые постепенно преобразовывались во время войны. Автор статьи описал причины ссоры Либицкого с Осуховским, возникшей ввиду того, что их личности, характеры и политические пути отличались коренным образом. В статье описываются области сотрудничества обоих деятелей с Сенкевичем, а также вопросы, в которых между ними возникали разногласия, особенно после 1908 года. Автор изложил истоки обстоятельств, приведших к организации повторных похорон писателя.